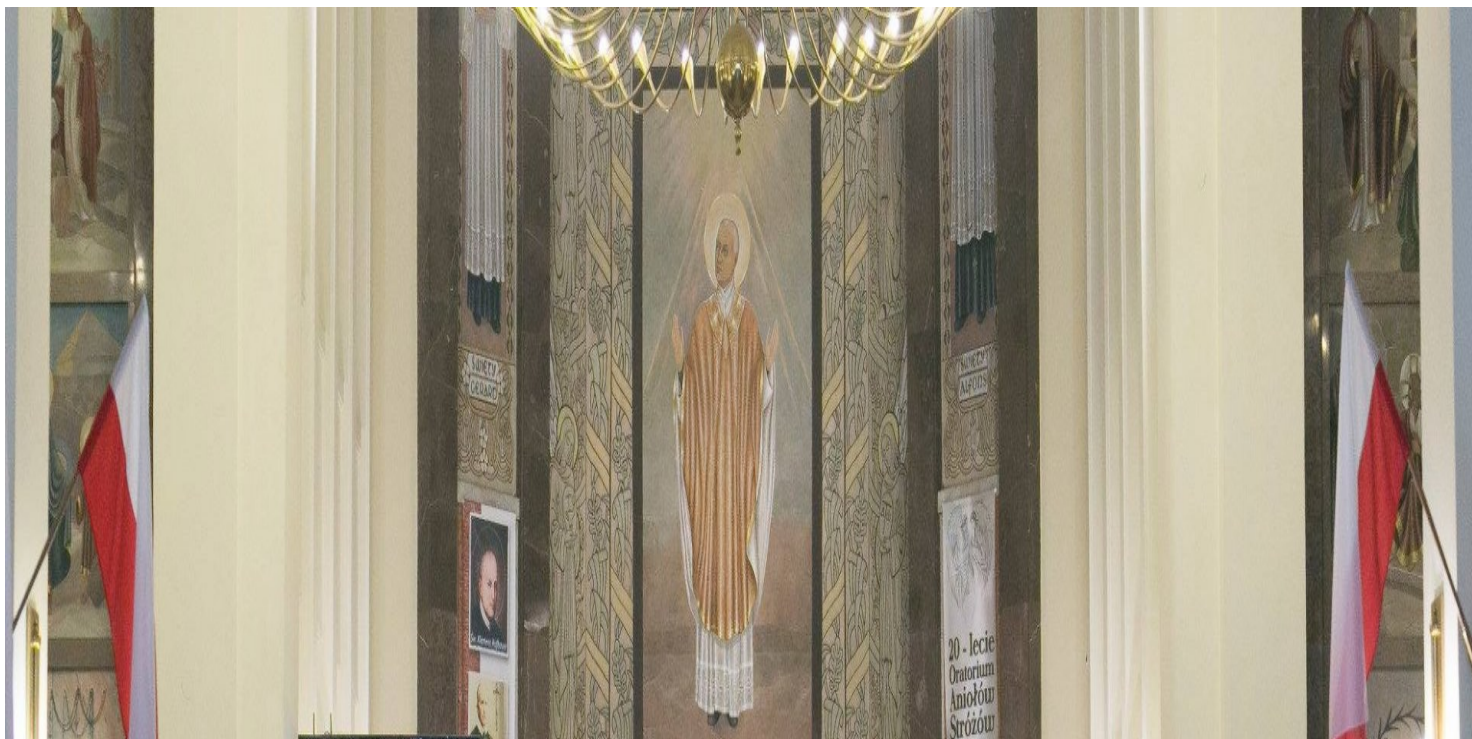


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/solidarnosc/64026,Duszpasterstwo-przy-Karolkowej.html>



Wnętrze kościoła przy ul. Karolkowej (widok współczesny) Fot. Parafia

ARTYKUŁ

Duszpasterstwo przy Karolkowej

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: JAN OLASZEK 14.03.2020

W latach osiemdziesiątych XX w. warszawska Wola nie przypominała dzisiejszego centrum biurowego. Była przede wszystkim dzielnicą przemysłową. W tamtejszych dużych zakładach pracy – licznych fabrykach i zajezdni transportu miejskiego – istniały dość silne struktury podziemnej

„Solidarności”.

Jednym z miejsc, w którym znajdowały one oparcie był kościół św. Klemensa przy ulicy Karolkowej. Stało się tak w dużej mierze dzięki temu, że tamtejszy proboszcz, ojciec Tadeusz Sitko, latem 1980 r. poznał rzutkiego działacza z Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Po latach duchowny ten opowiadał:

„Tutaj na remizie tramwajowej były nabożeństwa w pięknym takim tramwaju. Marian Parchowski już pracował w MZK i był szefem tych strajków. Zaprosili mnie i – kazania głosiłem i odprawiałem nabożeństwa. Później nasza działalność – w której też miałem pewien udział, bo jej przewodniczyłem – organizowała się wokół kościoła św. Klemensa – to tu był punkt działania i punkt zbiorczy. Wszystkie zakłady pracy na Woli, w których powstawały związki zawodowe ‘Solidarności’, organizowały się przy naszym kościele na Karolkowej. Ponieważ ja wtedy byłem i proboszczem i przełożonym, więc we wszystko się włączałem.”

Parchowski od września 1980 r. należał do „Solidarności”, był przewodniczącym Komisji Zakładowej w Zakładzie R-1 MZK. Działalność związkowa coraz bardziej go pochłaniała. Był koordynatorem akcji strajkowych warszawskiej komunikacji. W 1981 r. został sekretarzem Międzyzakładowej Komisji Zakładowej w MZK. W tym samym czasie wstąpił do Konfederacji Polski Niepodległej. Bliskie były mu jednoznaczne hasła tej organizacji. Ideowo sytuował się na „prawym skrzydle” konfederacji. Należąc do organizacji odwołującej się przede wszystkim do tradycji piłsudczykowskich, był z przekonania narodowcem. Nie był zresztą w tym odosobniony. Wraz z kilkoma kolegami w zajezdni MZK „Młynarska” założył działającą w ramach KPN strukturę – Robotniczy Ruch Narodowy, której historia jednak była krótka. Stan wojenny zaczął się dla niego podobnie jak dla wielu innych znanych działaczy związkowych – na samym jego początku został internowany. Przebywał w Ośrodku Odosobnienia Warszawa-Białoleka, z którego to w maju 1982 r. został zwolniony.

Współpraca ponad podziałami

Będąc działaczem o zdecydowanie antykomunistycznych poglądach, bliskim ideom związanym z tradycją endecką, Parchowski krytycznie odnosił się do radykalnych strategii działania. Był bardzo sceptyczny wobec idei zorganizowania przez „Solidarność” strajku generalnego, który uznawał za niemożliwy do pełnego zrealizowania i łatwy do storpedowania przez władze PRL. To zbliżyło ze środowiskiem podziemnego tygodnika „Wola”. Nazwa tego pisma jest myląca. Była pismem kolportowanym w całej stolicy. Z tygodnikiem „Wola” blisko związany był Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny, czyli jedna z największych pracowniczych warszawskich struktur podziemnych. Parchowski miał okazję poznać się z czołowymi działaczami z tego środowiska: m.in. redaktorem naczelnym „Woli” Michałem Bonim oraz liderami –

utworzonej już w 1984 r. – Grupy Politycznej „Wola”, czyli Maciejem Zalewskim i Andrzejem Urbańskim. Byli oni ludźmi trochę z innego świata – absolwentami polonistyki i młodymi pracownikami naukowymi, w dodatku o raczej lewicowych poglądach. „Solidarność” przełamywała tego rodzaju podziały.

Będąc działaczem o zdecydowanie antykomunistycznych poglądach, bliskim ideom związanym z tradycją endecką, Parchowski krytycznie odnosił się do radykalnych strategii działania. Był bardzo sceptyczny wobec idei zorganizowania przez „Solidarność” strajku generalnego, który uznawał za niemożliwy do pełnego zrealizowania i łatwy do storpedowania przez władze PRL.

Działacz z MZK jako osoba potencjalnie „namierzona” przez Służbę Bezpieczeństwa postanowił nie angażować się w działalność konspiracyjnych struktur, w których uczestniczyło szereg jego kolegów z MZK. Podjął się on innego rodzaju działalności – takiej, która byłaby prowadzona w sposób jawny, otwarty, ale byłaby niezależna od władz i miała charakter opozycyjny. Przestrzeń do organizowania takich ruchów dawał właśnie Kościół katolicki. Dzięki niemu udało się stworzyć Duszpasterstwo Ludzi Pracy „Wola”. Oficjalnie jego nazwa z czasem zmieniła się na Duszpasterstwo Archidiecezji Warszawskiej, ale w użyciu wciąż była pierwotna nazwa.

Parchowski znów nawiązał współpracę z ojcem Sitko, czego pierwszym efektem było powstanie Komitetu Pomocy Rodzinom Pracowników MZK. O początkach tej aktywności następująco opowiadał kilka lat później dziennikarzom katolickiego pisma „Ład”:

„Koledzy z MZK poprosili mnie o zorganizowanie pomocy dla rodzin pracowników naszego zakładu, którzy jeszcze nie zostali zwolnieni. Zgłosiłem się do proboszcza parafii św. Klemensa, z którą nasza zajezdnia sąsiaduje przez płot. Związki naszego zakładu z parafią na Karolkowej miały już wtedy swoją tradycję [...] Po ustaleniach z proboszczem, powołaliśmy komitet pomocy rodzinom pracowników MZK. Parafia nie miała wówczas wolnych pomieszczeń, ojciec Sitko przeznaczył na naszą działalność część korytarza w podziemiu klasztoru. Po dwóch godzinach od tej decyzji przyszliśmy w kilka osób i postawiliśmy ściankę działową z drzwiami... Pamiętam, że pani sprząająca od lat salki w suterenie zbłądziła z powodu tych naszych drzwi.

Taki był początek tego, co dziś nazywamy DLP 'Wola'. Pierwszy okres to działalność przede wszystkim charytatywna, którą już w październiku 1982 r. objęliśmy potrzebujące rodziny pracowników wszystkich zakładów z terenu dekanatu Wola. Dary na te cele otrzymywaliśmy początkowo z Komitetu Prymasowskiego działającego przy kościele św. Marcina na Piwnej. Później transporty darów zagranicznych przychodziły wprost na Karolkową”.



Kościół Redemptorystów pw św. Klemensa Dworzaka przy ulicy Karolkowej, wybudowany w latach 1931-1933. Fot. NAC

Żywność, ubrania i bibuła

DLP „Wola” działało do końca dekady. Artykuł opublikowany w styczniu 1988 r. przez dziennikarzy „Ładu” rzuca światło na codzienną „kuchnię” działalności kierowanego przez Parchowskiego duszpasterstwa. Jego autorzy - z których zresztą jednym był Jerzy Wysocki, czyli w podziemiu członek redakcji „Woli”, drugim był Jan Ruman - byli pod dużym wrażeniem profesjonalnej organizacji przykościelnej inicjatywy, na co zwracali uwagę w tekście:

„Marian Parchowski umożliwił nam obejrzenie magazynu darów. Pasuje tu wzorowy porządek - ubrania posortowane według regionów, osobno żywność , rzeczy łatwo psujące się w chłodni u sióstr. Panie pracujące w magazynie pokazały nam rejestr pomocy udzielonej doraźnie, w którym dostrześliśmy numer 1576. Oprócz pomocy doraźnej duszpasterstwo udziela też stałej pomocy najbardziej potrzebującym pracownikom wolskich zakładów i parafianom, która jest także ewidencjonowana. Nieco zdziwiło nas, że wszystko jest dokładnie odnotowywane - kto, kiedy i co dostał. Wyjaśniono nam jednak, że to nie nawyk przeniesiony z naszej biurokratycznej rzeczywistości, lecz troska o to, by dary były właściwie rozdzielane i trafiały tam, gdzie powinny”.

Obraz wyłaniający się z tekstu dziennikarzy „Ładu” z pewnością uznać można za wyidealizowany. Jako osoby sympatyzujące z „Solidarnością” nie chcieli oni zapewne prezentować w oficjalnej prasie niedociągnięć i problemów duszpasterstwa, które posłużyć mogłyby jako amunicja w kampaniach propagandowych władz przeciwko opozycji. Jak w każdej tego rodzaju działalności kłopoty organizacyjne musiały się pojawiać. Jeden z nich można dostrzec zresztą w opublikowanym przez „Ład” artykule. W rozmowie z dziennikarzami o Sitko wspominał o tym, że DLP „Wola” cierpiało na braki kadrowe.

Z tygodnikiem „Wola” blisko związany był Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny, czyli jedna z największych pracowniczych warszawskich struktur podziemnych. Parchowski miał okazję poznać się z czołowymi działaczami z tego środowiska: m.in. redaktorem naczelnym „Woli” Michałem Bonim oraz liderami – utworzonej już w 1984 r. – Grupy Politycznej „Wola”, czyli Maciejem Zalewskim i Andrzejem Urbańskim.

Osób do pracy potrzebnych było dużo, bo działalność kierowanej przez Parchowskiego inicjatywy prowadzona była na wielu płaszczyznach. Obok organizowania pomocy charytatywnej szybko rozwinęły się inne formy aktywności DLP „Wola”. Przy Karolkowej organizowano spotkania Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, bibliotekę, pokazy filmowe i wyjazdy wakacyjne dla dzieci działaczy z wolskich zakładów pracy. Na spotkania tam zapraszanych było wielu działaczy opozycji demokratycznej i ich doradców. Jednocześnie pomieszczenia kościoła św. Klemensa były wykorzystywane do działań konspiracyjnych. Prowadzono tam jeden z głównych w dzielnicy „dużych” punktów kolportażu prasy podziemnej – m.in. „Woli”. Odbywały się tam spotkania działaczy związkowych z zakładów pracy.

O założeniach, które przyświecały twórcom duszpasterstwa opowiadał Parchowski po latach opowiadał następująco: „Duszpasterstwo Ludzi Pracy ‘Wola’ jest jednym z pierwszych tego typu środowisk w Polsce, które powstały po delegalizacji NSZZ ‘Solidarność’. Złączyły nas, jak sądzę, trzy sprawy. Przywiązanie do naszego niezależnego od władzy Związku i ruchu społecznego, którego byliśmy działaczami. Nasza wiara i ufność do Kościoła, który wielokrotnie w Polsce dawał dowody troski o prawa człowieka i prawa narodu polskiego. I wreszcie, nasza gotowość do pojęcia obywatelskich zobowiązań w sytuacji, kiedy władze pragnęły zachować całkowitą wyłączność w kwestiach decydowania o losie Polski”.

W 1986 r. powołana została Rada DLP. Osoby, które weszły w jej skład, wspomagały DLP w sprawach organizacyjnych oraz merytorycznych. Pracami rady kierował Parchowski. Skład rady można podzielić na kilka grup. Jedną z nich tworzyli związani z opozycją przedstawiciele różnych środowisk zawodowych: orientalista z Uniwersytetu Warszawskiego Stanisław Godziński, farmaceutka Ewa Germak, związana z opozycją nauczycielka Cecylia Gutowska, mediewista ks. Jerzy Pikulik, ks. Witold Karpowicz (proboszcz warszawskiej Parafii Zwiastowania Pańskiego), lekarka i działaczka Społecznej Komisji Zdrowia Hanna Tymowska, biolog Irena Koch, odpowiedzialna za łączność między poszczególnymi ośrodkami, zajmujący się działalnością filmową Andrzej Antosik.

Przy Karolkowej organizowano spotkania Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, bibliotekę, pokazy filmowe i wyjazdy wakacyjne dla dzieci działaczy z wolskich zakładów pracy. Jednocześnie pomieszczenia kościoła św. Klemensa były wykorzystywane do działań konspiracyjnych. Prowadzono tam jeden z głównych w dzielnicy „dużych” punktów kolportażu prasy podziemnej – m.in. „Woli”.

Inną grupę stanowili organizatorzy duszpasterstw w warszawskich dzielnicach: Marek Piotrowski (Żoliborz), Krzysztof Garbarski (Ochota), Wojciech Gołda (Praga Północ), Tadeusz Janiszewski (Praga Południe), Maria Misiurewicz (Mokotów), Elżbieta Zawistowska (Śródmieście) i Ryszard Makowski (Wola, jednocześnie działacz GP „Wola”) oraz Tadeusz Kolecki organizujący Duszpasterstwo Ludzi Pracy w Pruszkowie.

Do ostatniej grupy zaliczyć można dość znanych działaczy opozycyjnych z różnych środowisk: wykładowcę Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego związanego m.in. z Towarzystwem Kursów Naukowych Zdzisława Szpakowskiego, doradcę „Solidarności” i patrona Ruchu Młodej Polski Wiesława Chrzanowskiego, działacza tej ostatniej organizacji Tomasza Wołka oraz liderów środowiska „Głosu” Antoniego Macierewicza i Piotra Naimskiego. Wreszcie w radzie DLP byli też Andrzej Urbański i Andrzej Zieliński (jednocześnie wiceprzewodniczący rady) z GP „Wola” oraz Michał Boni z redakcji „Woli”.

Nikt w tej radzie nie występował jako przedstawiciel jakiejś opozycyjnej inicjatywy, co było spowodowane względami konspiracyjnymi. DLP „Wola” działało w szarej strefie między podziemiem a światem jawnym. Dzięki takim jawnym przyczółkom jak kościół przy Karolkowej podziemnej „Solidarności” funkcjonować było

znacznie łatwiej.

COFNIJ SIĘ